WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Tygodnik Polityczny, Społeczny, Rolniczy i Oświatowy. — Wychodzi na każdą niedzielę.

Prenumerata wynosi rocznie: w Rzeczypospolitej Polskiej i na Śląsku Cieszyńskim 200 Mk (półrocznie 100 Mk), w Niemczech 120 Mk, w Ameryce 2 Dolary. — Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338.

Numer pojedyńczy wszędzie 4 Mk.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej Biała, plac Wolności L. 5, parter. Redaktor naczelny i wydawca: Antoni Pająk. Nr. telefonu 310. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 51. Biała, dnia 19 grudnia 1920. Rok III.

Militaryzm w obronie klerykalizmu.

Niejednokrotnie pisaliśmy o tem w jaki sposób klerykali i endecy podkopują zaufania zagranicy i ludu polskiego do Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza.

Ataki te mają swój cel polityczny w tem, ażeby na czele armii był człowiek, którzyby nie dla obrony granic, nie dla bezpieczeństwa kraju, lecz dla tępienia socyalistów i ludzi nie godzących się na program endecko-klerykalny używał armii.

Klerykalizm zbankrutował. Masy ludowe powoli, lecz stale opuszczają polityków klerykalnych, dlatego ci politycy nie mając argumentów, chcą się posługiwać argumentem ostrym, w tym wypadku pragną na swoją stronę przyciągnąć armię, ażeby jej użyć dla celów politycznych — poprostu chcą z armii stworzyć „biało szoroszwyczajki" na wzór band oficerskich Horthy'ego na Węgrzech.

Armia polska pod dowództwem Piłsudskiego nie daje się jednak nagiąć, pomimo ogromnych usiłowań klerykalnych—do celów politycznych.

Dlatego też klerykali wspólnie z endekami oszczerstwami i wstrętnemi kalumniami rzucają w twarz tym pierwszym bohaterom legionowym wyzywając ich bandytami i t. p. (p. Zamorski). Wygrywają jednych dowódców przeciw drugim. Pieją hymny pochwalne na cześć jednych, ażeby zdyskredytować drugich. Wprowadzają do wojska dwa obozy, które w wielkiej mierze przyczyniły się do klęsk ostatnich.

Chociaż całość armii stoi wiernie przy Naczelnym Dowództwie, to jednak tu i ówdzie znajdzie się jakiś oficerek endek lub klerykał, który wbrew przepisom wojskowym uważa armię za ochronę jednego stronnictwa, w tym wypadku klerykalnego.

Wypadków takich jest bardzo dużo, a jaskrawem dowodem tego jest poniżej zamieszczony w dosłownem brzmieniu dokument klerykalnej agitacyi i militarnej obrony tejże.

Bielsko, d. 5 listopada 1920.

Grupa Tkaczy w Bielsku
Pols. Zjednoczenia Zawod.
Chrześć. Robotników
z siedzibą w Krakowie.
(Pieczęć tego rodzaju).
L. p. 170.

Do Wielmożnego Pana Komendanta
p. Kapitana Bociańskiego

Poczta polowa 47.

Niżej podpisana organizacya chrześcijańskich robotników w Bielsku-Białej i okolicy upraszą niniejszem jaknajgoręcej o łaskawe zwolnienie z wojska p. Antoniego Koniora, sierżanta przy pułku 64, baon 3 z następujących powodów:

Ponieważ okręg nasz obejmuje powiaty Biała, Bielsko, Wadowice, Żywiec, w których jest utworzonych 16 filij miejscowych z liczbą około 10.000 członków organizacyi chrześcijańskiej, która ma przeciw sobie całą falangę żydowsko-socyalistycznych agitatorów chroniących się przed wojskiem; a niestety z naszych dzielnych pracowników pozostał tylko jeden i to starszy mężczyzna do dyspozycyi, a reszta poszła do wojska bronić Ojczyzny naszej.

Wobec tego świetne Dowództwo raczy uwzględnić niniejszą prośbę, i zwolnić wyżej wspomnianego z wojska, który byłby dzielnym pomocnikiem nietylko naszej organizacyi, lecz także przyczyniłby się do odbudowy Rzeczypospolitej Polskiej gromiąc tutaj indywidua żydowsko-bolszewickie.

(Pieczęć jak wyżej).
Grupa Tkaczy w Bielsku
Polsk. Zjednoczenia Zawod.
Chrześć. Robotników
z siedzibą w Krakowie.
(Podpisany) J. Janusz.

Dowództwo III/6 p. p. Grudziądz 28-XI-20.
Nr. 529/20.

Do
Grupy Tkaczy
w Bielsku.

Sierż. b. Konior Antoni został dnia 27-XI-20 przeniesiony do baonu zapasowego 64 p. p. celem niezwłocznego zwolnienia.

W z.: Kośmowski,
ppr. adj. baonu.

Tak wygląda ten historyczny akt, który znajdzie się w krótkim czasie przed forum sejmowem.

Przedewszystkim czytając samo podanie, stwierdzić wypada, że kłamstwo klerykalne nie zna granic.

Antoni Konior bowiem nigdy nie był agitatorem klerykalnym, i z takim nie spotykaliśmy się.

Organizacye klerykalne w całej Polsce nie liczą wiele ponad 10.000 członków, a w samej Białej, Bielsku może około 1.500. Dalej żaden „agitator" socyalistyczny nie chroni się przed wojskiem, bo każdy obowiązkom wojskowym spełnił zadość.

Zauważamy również, że budowa Rzeczypospolitej nie polega na tępieniu socyalistów.

Tyle dla sprostowania kłamstw klerykalnych, pisanych nawet do swoich zaufanych.

Co zaś do samego istnienia podobnego dokumentu, stwierdzamy, że jest to najgorszego rodzaju nadużycie.

Nie było nigdy żadnego rozkazu w wojsku polskiem, że na żądanie pewnych partyi politycznych należy zwalniać ich agitatorów. To też uważamy, że tego rodzaju oficer, który na podobne podanie zwalnia ludzi ze służby wojskowej, powinien odpowiedzieć przed sądem, tembardziej, gdy ciągle czytamy o tem, że rozkazom demobilizacyjnym objętych nie zawsze się zwalnia.

Nie wolno nadużywać wojska do celów politycznych — to krzyczał sam p. Janusz, to pisał „T. B.", iż rzekomo prasa partyjna rozchodzi się w wojsku. Gdzież tu czystość wasza, panowie klerykałowie?

Należałoby więc dokładnie zbadać tę sprawę, czy tego rodzaju dokumencików większą ilość nie wysłano z Domu Katolickiego i Domu Polskiego w Bielsku, do różnych „zaufanych" oficerów.

Możeby Oddział II Ministerstwa Spraw Wojskowych, mający w Białej swoją placówkę, zechciał się zająć tą sprawą.

Sądzimy bowiem, że w Polsce jest jednakie prawo dla wszystkich, prawo zrzeszenia i istnienia P. P. S. istnieje i nie wolno poza kulisami prowadzić brudnej denuncyatorskiej roboty.

My socyaliści nie chcemy, aby nas wojsko brało w obronę, my nie potrzebujemy militaryzmu, my mamy lud. Lecz nie pozwolimy na to, ażeby w państwie, w którego obronie socyaliści położyli wielkie zasługi, aby w tem państwie bezkarnie i bezwstydnie nadużywała wojska i korzystała z kilku zaufanych mafia klerykalna.

Czas najwyższy z tem skończyć!

Robotnikom zaś zwracamy uwagę na postępowanie tych, co głoszą naukę Chrystusa i śpiewają na swych zgromadzeniach „My chcemy Boga..."

Rzekomych agitatorów wypuszczonych z wojska się nie obawiamy i oczekujemy na tego p. Koniora, który ma nas gromić. Nie pozwolimy jednak na wciąganie wojska w aferę klerykalnych brudów politycznych.

DO CZYTELNIKÓW

„Wyzwolenia Społecznego".

Z powodu nowych regulacyi płac pracowników drukarskich, oraz podwyżki cen papieru, opłat pocztowych i ogólnej drożyzny wszystkich artykułów potrzebnych przy wydawnictwie, zmuszeni jesteśmy koniecznością utrzymania naszego pisma podwyższyć stosownie do ogólnych wydatków cenę gazetki w sprzedaży pojedyńczej kolportarzy i prenumeratę.

Od dnia 8 grudnia „Wyzwolenie Społeczne" kosztować będzie numer pojedyńczy

4 Mk.

Prenumerata roczna 200 Mk, półroczna 100 Mk.

Podwyżkę tą uskuteczniamy z wielką przykrością i sądzimy, że ogół czytelników, nietylko iż zrozumie nasze ciężkie położenie jako wydawców, lecz poprze jeszcze silniej jedyne pismo robotnicze, pismo Ludu pracującego, stojące na stanowisku sprawiedliwości i uświadomienia szerokich mas w duchu socyalistycznym.

Pismo nasze utrzymać muszą sami czytelnicy, ponieważ pismo to nie może liczyć na poparcie ludzi bogatych, ludzi z któremi walczyć musi.

Jednajcie więc nowych czytelników, popierajcie w ten sposób swoje własne pismo.

Wydawnictwo.

Baczność Konsumy!

W niedzielę 8 stycznia 1921 r. odbędzie się w sali „Sokoła" w Białej o godzinie 9 rano

Konferencya Konsumów

z całego powiatu bialskiego z porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie prezesa Rady Nadzorczej Związku tow. Dr. Grossa.
2. Sprawozdanie delegacyi ze zjazdu kooperatyw w Krakowie.
3. Utworzenie kursu dla prowadzenia ksiąg konsumowych.
4. Wolne wnioski.

Każde Stowarzyszenie Ludowe, będące członkiem Związku Gospodarczego w Białej powinno wysłać przynajmniej jednego delegata.

POŚREDNICY.

„Doprawdy, gdy sobie uprzytomnię to wszystko, mam wrażenie, że państwa dzisiejsze są jedynie zmową bogatych, którzy pod pozorem dobra społecznego dążą jedynie do własnych korzyści, usiłują wszelkimi sposobami zapewnić sobie własność, zdobytą nieprawnie i starają się płacić biednym najniższe wynagrodzenie i wyzyskiwać ich. Te piękne przepisy wydają bogaci w imieniu całego społeczeństwa, a więc w imieniu biednych i nazywają to prawami".

Tomasz Morus, („Utopja", r. 1478—1535).

Układ gospodarczy, w którym żyjemy, jest tego rodzaju, że żaden produkt nie może przejść bezpośrednio z rąk tego, kto go wyrabia, do rąk tego, kto go zużywa, lecz musi odbyć dłuższą lub krótszą podróż poprzez pośredników. Produkty rolne, np. zboże w postaci chleba, nie przechodzi bezpośrednio od rolnika na stół spożywającego je — dajmy na to — tkacza miejskiego, jeno odbywa długą wędrówkę od kupca do kupca, od pośrednika do pośrednika, zanim przyjdzie wreszcie — znacznie wzrósłszy w cenie — na stół tego, kto ma je spożyć. Podobnie — wyrobione przez tkacza w mieście tkaniny na odzież dla rolnika nie idą do niego bezpośrednio, lecz odbywają długą wędrówkę po różnych kupcach, czyli pośrednikach. Pośrednicy

sami nic nie wytwarzają, do pomnożenia bogactwa społecznego bynajmniej się nie przyczyniają, twierdzą tylko, że ułatwiają wymianę produktów pomiędzy wytwórcami; w rzeczywistości zaś nie ułatwiają, lecz utrudniają, stwarzając pewien szczególny zamęt gospodarczy, w którym tylko oni sami umieją się oryentować i z którego duże czerpią zyski.

Pośrednicy przynoszą ogromną szkodę społeczną zawsze, szczególnie jednak wpływy ich stają się uciążliwe w chwilach przesileń gospodarczych, kiedy brak wielu rzeczy najniezbędniejszych, kiedy koleje źle działają, kiedy całość gospodarki społecznej jest zachwiana. Wówczas, w takim zamęcie ogólnym powstaje raj prawdziwy dla pośredników. — Im gorzej, tem lepiej — wołają oni między sobą — i mnożą się, mnożą niby grzyby po deszczu.

Obecnie przeżywamy okres wielkiego bezładu gospodarczego: bardzo wielu rzeczy najniezbędniejszych brak zupełny, administracya kraju jest gorzej niż złe, koleje i poczty tak rozstrojone, że stają się niemal niezdatne do użytku. To też mnostwo nieprzebrane mamy teraz pośredników. — Bo któż teraz nie handluje? — Wszyscy zabrali się do kupowania, sprzedawania, zamieniania, nibyto ułatwiania itd. — Kraj cały w ruinie a kupców wszystkich wyznań mnóstwo nieprzebrane.

Pośrednikami — i to rodzaju najszkodliwszego — są także bankierzy. Otóż we Warszawie wyrosła w ostatnich czasach ogromna gromada banków najrozmaitszych. W śródmieściu spotyka się je dosłownie co kilkanaście kroków. — Wszystko to pasożyty, wysysające krew ze zniszczonego organizmu społecznego.

Im więcej będzie kupców i bankierów tem większy będzie w kraju bezład gospodarczy, tem straszniejsza będzie drożyzna i tem trudniej będzie z niej wybrnąć.

Pośrednik — to robak toczący wewnątrz gospodarkę społeczną; żyje takie brzydactwo kosztem cudzym i jeśli pozostawićby mu swobodę działania, doprowadziłby wszystko do rozkładu ostatecznego, do śmierci.

Rząd burżuazyjny bezsilny jest w walce z pośrednikami. Sam opiera się w znacznej mierze na pośrednikach, sam przecie ma w swym składzie oficyalnego przedstawiciela „handlu“; — cóż wobec tego zdziałać może?

Dla zamydlenia ludziom oczu organizuje się jakieś tam urzędy do walki z lichwą i spekulacyą, które jednak są tak postawione, aby prawdziwym lichwiarzom i spekulantom — czyli pośrednikom — żadnej krzywdy nie wyrządziły. Naznacza się ceny maksymalne, których nikt się nie trzyma, bo trzymać się nie może; wprowadza się różnego rodzaju przepustki przewozowe i inne utrudnienia, których jedynem następstwem jest jeszcze szybszy wzrost drożyzny. Natomiast nie chce się widzieć, że jedynym skutecznym środkiem walki z lichwą i spekulacyą, jest walka z pośrednictwem wogóle, tę zaś walkę skutecznie prowadzą tylko kooperatywy.

Kooperatywa — czyli, jak teraz mówić należy, spółdzielnia — to taka organizacya gospodarcza, która z powodzeniem wypowiada walkę pośrednikom; a walczy z nimi nie przy pomocy kar i więzień, jeno w ten sposób, że sama lepiej, sprawniej i taniej robi to, co oni robić usiłują. Spółdzielnia usuwa pośrednika przez to, że czyni go niepotrzebnym.

U nas w Polsce ruch spółdzielczy pozostał bardzo znacznie w tyle poza ruchem zachodnio-europejskim. Musimy teraz corychlej dogonić czas stracony. A pomóc nam w tem muszą zarówno władze państwowe przez należyte zrozumienie i ocenienie znaczenia spółdzielczości, jak pomóc musimy sobie sami przez możliwie rychłe dojście do porozumienia pomiędzy rozmaitemi kierunkami w ruchu spółdzielczym.

Spółdzielczość musi mieć jeden front wystawiony przeciwko jednemu wrogowi, którym jest pośrednik. „Świat Pracy“ B. Krasnodębski.

———

Jak klerykali „oświetlają“ lud polski?

Sprostowanie „Sprostowania“.

Pan redaktor klerykalnej „Gazety Świątecznej“ Prószyński rozesłał do endeckiej i endekującej prasy warszawskiej osobliwe „sprostowanie“, zarzucając tow. posłowi K. Czapińskiemu, iż w jednej ze swych mów sejmowych „przekręcił“ cytowany ustęp z „Gazety Świątecznej“. W odpowiedzi na to „Robotnik“ warszawski podaje dosłownie odnośne ustępy z Nr. 2069 zaopatrując je krótkim komentarzem:

W artykule wstępnym księdza Ant. Prygla,

„Wierzę w pomoc Matki Boskiej w tym zwycięskim pochodzie naszego wojska, bo oto bitwa nad Wisłą rozpoczęła się w noc Wniebowzięcia Matki Boskiej, to jest 15 sierpnia, a właśnie nazajutrz, to jest dnia 16 sierpnia 1920 r. widziano koło Magnuszewa (w kącie między Pilicą a Wisłą) obraz Matki Boskiej unoszący się w powietrzu i przesuwający się ponad Wisłą, jakby od południa ku północy. Obraz był duży, w ciemnych ramach, a na nim Matka Boska w białej szacie, na Jej ręku Pan Jezus odziany w czerwoną sukienkę, oboje jakby siedzieli na stołku. Widziało ten obraz dwóch chłopców, jak już znikał, patrzyła na przesuwający się w powietrzu obraz jedna kobieta i kilku żołnierzy z 14-go pułku. Dokładniejszych wiadomości tu nie podaję, wystarczy jedynie zaznaczyć świadomie zeznanie świadków tego celu“.

Tyle p. oświecony wikary.

Zaraz poniżej, w artykule „redakcyjnym“, pod pisanym przez T. P. (widocznie sam światły redaktor T. Prószyński) czytamy następujące uwagi do rewelacyi wikarego.

„Wiadomość podana w powyższym liście potwierdza inną, którą redakcya „Gazety Świątecznej“ otrzymała ustnie z kąta pomiędzy Bugiem a Narwią z okolic Serocka, Wyszkowa i Pułtuska. Mówiono nam mianowicie, że żołnierze bolszewiccy, którzy uciekali przez tamtą okolicę z pod Warszawy, opowiadali ludziom po drodze, iż widzieli na własne oczy, jak Matka Boska unosiła się podczas bitwy nad fortecą Modlinem i wojskami polskiemi i wojsku polskiemu błogosławiła, a w bolszewickie kierowała pociski. Wiadomość o tem doszła do nas już parę tygodni temu, ale była tylko ustna i dlatego, aby nie szerzyć plotek, wstrzymaliśmy się od podania jej w gazecie, czekając na potwierdzenie jej przez kogoś na piśmie“.

Widzimy, że pobożny redaktor z początku nie wierzył, ale teraz już sprawa stwierdzona: „Matka Boska w wojska bolszewickie kierowała pociski“...

A więc Matka Boska w roli ogniomistrza artyleryi! Matka Boska przy kulomiocie...

Co to jest? Głupota bezdenna? Kpiny z wiary chrześciańskiej? Niesumienna spekulacya na ciemnocie czytelników? Cóż więc „prostuje“ p. redaktor?

Mówca socyalistyczny w Sejmie mówił o ogłupiającym wpływie prasy klerykalnej i ilustrował to przykładem powyższym. Czytelnik sam osądzi, czy miał mowca racyę.

A p. Prószyński niepotrzebnie tylko wilka z lasu wywołał. Albo lud świadomie ogłupia, albo — sam wierzy w te głupstwa, które wypisuje.

Albo — Albo!...

———

„Proletaryusze polscy łączcie się!“

Lament narodowej demokracyi nad swym marnotrawnym synem. — Czy prawdziwe zwycięstwo klasy pracującej jest możliwe w ramach jednego państwa narodowego? — Międzynarodowa solidarność proletaryatu przyniesie robotnikom zwycięstwo.

W drugiej połowie listopada br. odbył się w Londynie Kongres międzynarodowy związków zawodowych, na którym reprezentował Polskę socyalistyczną tow. poseł Żuławski. Tak znane Polskie Związki Zawodowe pozostające pod wpływami i kierownictwem Narodowej Partyi Robotniczej (dawny N.Z.R.) wysłały na ten kongres także swe przedstawicielstwo. Ze względu nato, że Polskie Związki Zawodowe nie stoją na gruncie klasowej walki, ich delegacya brała udział w Kongresie w roli gościa, natomiast do obrad nie została dopuszczona.

O pracach Kongresu dowiedzieli się czytelnicy choćby z poprzedniego n-ru „Wyzwolenia“, więc tego przedmiotu nie myślę poruszać, chodzi mi o zupełnie co innego. Mianowicie endecya polska w swym wojującym organie z dnia 10 bm. (wydanie warszawskie) „Rzeczypospolitej“ napada tak na delegacyę P. P. S., jak i P. Z. Z., za to, że stanowisko tych delegacyi nie było dosyć... narodowem. Narodowa demokracya „poucza“ socyalistów jak mają postępować na kongresach... socyalistycznych, by sobie zyskać sympatyę endecyi. Bezczelność endecyi nie ma granic. Zapomina ona, że PPS. to nie NPR., — że cele PPS. a N. D. są tak zasadniczo różne jak ogień i woda, że walka klasowa nie może się skończyć kompromisowo, bo musi zwyciężyć socyalizm, który niesie ludzkości wolność, równość i braterstwo, sprawiedliwość społeczną i ostateczne zwycięstwo dobra nad złem, czyli wyzwolenie wyzyskiwanych z jarzma kapitału. Dlatego też ośmiesza się endecya, jeżeli zarzuca stanowisku PPS. na Kongresie za mało narodowości.

Zupełnie inaczej ma się rzecz z delegacyą N. P. R. czyli Pol. Związków zawodowych, które mimo, że stoją na stanowisku nieklasowem, przecie chcieli brać udział w międzynarodowym kongresie, gdzie się dużo mówiło o stworzeniu, a właściwie odbudowaniu międzynarodówki; Polskie Związki Zawodowe mają na swych sztandarach wypisane hasła: „Proletaryusze polscy łączcie się“, — a przecież na ręce Prezydyum Kongresu delegacya P.Z.Z. złożyła oświadczenie, że solidaryzuje się z zamierzeniami Międzynarodowego Związku Zawodowego co do walki z istotną reakcyą i imperyalizmem. Na tę Narod. Partyę Robotniczą wścieka się endecya, — zresztą zupełnie słusznie. Wiadomą jest rzeczą każdemu robociarzowi, który od kilkunastu lat interesuje się ruchem ludowym w Polsce, że narodowa demokracya chcąc osłabić siłę proletaryatu w Polsce utworzyła w 1905 roku tak zwany Narodowy Związek Robotniczy, który miał odciągać mniej radykalnych towarzyszy z szeregów socyalistycznych. Że to szatańskie dzieło wyrządziło postępowi szczerze demokratycznemu olbrzymie szkody, wystarczy wspomnieć na te liczne bratobójcze walki staczane między socyalistami a „narodowymi“ robotnikami na terenie b. Kongresówki. Narodowy Związek Robotniczy z natury rzeczy nie mógł nigdy iść po jednej linii. Z góry nadawały mu kierunek czynniki czysto endeckie, zaś z dołu radykalna masa robotnicza. Taktyka tej partyi było i jest lawirowaniem z prawej strony na lewo i z powrotem. Ta endecka filia walczy z socyalistyczną partyą nie programem, którego nie śmie zaczepić przez wzgląd na własnych robotników, lecz rzucaniem błota na poszczególnych wodzów socyalistycznych, czyli ogranicza się do osobistych brudnych zaczepek. Dlatego zupełną racyę ma nasza „kochana“ endecya, jeżeli się gniewa skutkiem postępowania swego syna rodzonego, któremu nadała imię Nar. Związek Robotniczy, a który pozwala sobie czasem na „zbyt radykalne“ występy, jak tego dowodzi deklaracya na Kongresie w Londynie.

Bogu i mamonie nie można równocześnie służyć. O tem niech wiedzą wodzowie Narodowej Partyi Robotniczej. Albo się jest krypto-endeckiem stronnictwem i nie udaje się od czasu do czasu społecznych radykałów, albo się jest naprawdę radykalnym, — a wtedy trzeba zerwać z wszelkiem drobnomieszczańskiem kołtuństwem i stanąć w szeregach walczącego proletaryatu. No ale wtedy trzeba przyjąć walkę klasową i przekreślić to paradoksalne hasło: „Proletaryusze polscy łączcie się“.

Tylko w solidarności międzynarodowej proletaryatu całego świata leży zwycięstwo klasy pracującej, dlatego to w manifeście komunistycznym jest śmiało postawione hasło: „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się“, — i tylko przez zdecydowaną walkę klasową można marzyć o usunięciu klasowości w świecie, o tem niech wiedzą wszyscy ci, którzy się mienią bojowcami proletaryatu. Taksamo nie można ani pomyśleć o znaczniejszych sukcesach klasy pracującej w jednym kraju, w tym wypadku w polskiej republice, bez jedności wszystkich robotników. Dlatego też istnienie jakichś polskich związków zawodowych musi każdy uświadomiony proletaryusz uważać za nader szkodliwe dla całokształtu walki o wyzwolenie pracy, dlatego wszelkie organizacye robotnicze nie stojące na gruncie klasowej walki i międzynarodowej solidarności proletaryatu są niczem innem, jak tylko żółtemi organizacyami, które przynoszą jedynie szkody klasie pracującej.

Rozumie się, że w całej tej szkodliwej robocie nie ponoszą winy robotnicy, gdyż jedynie nieświadomość jest powodem, że organizują się w „polskich związkach zawodowych“, a tylko ci ludzie, którzy stoją na czele roboty i którzy w Londynie uznają potrzebę wspólnej walki (międzynarodowej) i wchodzą w kontakt z organizacyami klasowemi, a w Polsce rozbijają proletaryacką armię na czerwoną i biało-czerwoną, a właściwie żółtą. Ostatni międzynarodowy kongres związków zawodowych powinien wreszcie otworzyć oczy tym wszystkim, którzy się trzymają Narodowej Partyi Robotniczej, niby partyi czysto robotniczej, społecznie radykalnej, a stojącej na gruncie narodowym. Partya ta to „ni pies ni wydra“, czego niezbitym dowodem jej działalność sejmowa. Przecież w szeregach PPS. ma każdy członek zapewniony rozwój kulturalno-narodowy, przecież PPS. dała dotychczas tyle dowodów narodowości, że z tej strony nie może jej spotkać żaden zarzut, a międzynarodowe braterstwo ludów nie krępuje w niczem poszczególnych narodów. Ale partya, która chce stanąć prawdziwie do walki ze złem, które leży w starym ustroju społecznym, musi być wolną od przemożnych wpływów narodowej demokracyi, bo narodowa demokracya jest najgorliwszym obrońcą dotychczasowego porządku, — musi ze swych haseł wykreślić: „Polscy proletaryusze łączcie się“, — a stanąć pod hasłem: „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się!“. A. Czuma.

———

Jak usunąć zło?

„Intrygi, nadużycia, głupota i demagogia“.

Pod powyższym tytułem w poprzednim numerze przedstawiłem w jakim stanie znajdujemy się obecnie w młodej Polsce — dlatego nie od rzeczy będzie zastanowić się nad tem w jaki sposób wykorzynimy te chwasty, które na młodej glebie „Rzeczypospolitej Polskiej“ urosły.

Zabierając się do wykorzenienia zła, względnie przedstawienia sposobu do tego, musimy sobie uprzytomnić—skąd to zło czerpie swoje dżywcze soki—gdzie jego korzeń.

Polska przez 150 lat była rozerwaną na trzy części a każda z tych części znajdowała się w innym ustroju państwowym. W zaborze pruskim nauczono Polaków pewnej obowiązkowości i stosowania się do praw, lecz czyniono to w interesie swojego państwa. Celem zgermanizowania polskiego ludu wskazywano na resztę jego braci, którzy nie dorównali Polakom w zaborze pruskim wykształceniem, i tym sposobem wszczepiano powoli w ludność polską zarodek separatyzmu narodowego.

Pod zaborem rosyjskim uczyniono z Polaka łapownika i spiskowca. Z powodu braku szkolnictwa, chętni do oświaty zdobywali ją dorywczo bez przygotowania elementarnego i nie zawsze rzeczy zawiłe pojmowali tak, jak to czynić powinni byli.

W sławnej Galicyi panował w całej pełni biurokratyzm austryacki i wyrobiono dzięki sztucznym rządom biurokratycznym przepaść między inteligentem a robotnikiem lub chłopem.

Do tego dołączyć należy, że w całej Polsce burżuazya nie troszczyła się o dusze swoich braci, tylko dbała o tytuły hrabiowskie i fotele wysokich urzędników, co zdobywała sobie duszeniem ruchu ludowego.

Kler polski nie troszczył się wcale o poziom umysłowy swych rodaków, tylko pilnie przestrzegał, aby odpusty i rekolekcye tłumnie ludem obesłane były — że ten tłum tuż po tych odpustach zalewał robaka, zamiast się wziąść do książki, z tego łatwo kler rozgrzeszał, bo grzesznikami byli sami biskupi.

Ruch niepodległościowy, ruch ludowy tępiono wspólnie z rządami zaborców, nie troszcząc się wcale o to co przyszłość przyniesie.

Nic też dziwnego, że z takiej szkoły, gdy naród polski wyszedł i kiedy przyszła chwila zjednoczenia, to okazało się, że całe stopięćdziesięciolecie wywarło swój wpływ — wybiło piętno niewoli na wszystkich, chociaż może w innych formach. I to piętno niewolnictwa do dziś dnia pokutuje wśród nas.

Wszystkie wady, jakie odziedziczyliśmy po naszych tyranach, złożono na ołtarzu nowego państwa—a żadnej prawie zalety. O ile miał i ma jeszcze kto odwagę przyswoić sobie pewne zalety nabyte u obcych, to cała szarańcza ludzi złej woli okrzyczy tego innowiercem i moskalo-austro- czy niemcofilem.

Krytyków namnożyło się bez liku i każdą zdrową myśl, każdy zdrowy odruch jednostek nie ulegających zachwaszczeniu, zaliczają do jedych ...filskich oryentacyi. A nigdzie się nie można dopatrzeć tej polofilskiej oryentacyi.

Są w Polsce stronnictwa, które na tych ogólnych chwastach się opierają i twierdzą, że są filarami narodu, lecz i te nie mają polskiej oryentacyi, pomimo, że wszystkie inne są ich drogoskazem.

— I jakże się otrząsnąć z tego zła?

Nie pomoże tu, naszem zdaniem, żaden krzyk, bo ten pogłębia dezorganizacyę, lecz stworzyć nam należy z wielką wytrwałością organizacyę, opartą nie na zbankrutowanych hasłach „Bóg i Ojczyzna“, nie na zgniłym klerykaliźmie, lecz na hasłach opartych o wzmożoną pracę.

Praca i jeszcze raz praca—powinno się rozlegać po całej Polsce, lecz praca uczciwa i uczciwie wynagradzana. Nie śmie to być, jak dotąd, praca jednych na drugich—nie wolno tej pracy poniżać przez represye i ujadania na pracowników. Nie wolno tym pracownikom drogą ustaw rozpaczy w dusze wkładać, wszystko co żyje powinno się zwrócić do tych budowniczych świata, jakiemi są robotnicy — i czem kto może, czy własnem ramieniem miast zbierać mareczki, czy rozumem, czy inteligencyą, czy wiedzą pomagać temu robotnikowi uszlachetniać go — wyciągać z dotychczasowych nór jego rodzinę i wychowywać jego potomstwo na obywateli a nie niewolników. Lecz do tej pracy przystąpić musi całe społeczeństwo, które jeszcze nie zatraciło poczucia ludzkości.

— A tak się niestety nie dzieje.

Poza socyalizmem, poza grupką ludzi, którzy sobie za cel życia obrali uszlachetnić pracę, nikt więcej uczciwie do tego dzieła dotychczas się nie zabrał. Bo jałmużnicze filisterskie komitety, ani kierykalizmem i jadem nienawiści na usługach kapitału stojące organizacye nie można nazwać uczciwą chęcią polepszenia doli robotniczej.

Krzykiem i zachęcaniem także się nie dokona tego wielkiego dzieła.

Wielkiego natomiast poświęcenia własnego „ja“ potrzeba, ażeby nadać zdrowy kierunek myśli robotniczej.

A tego dokonać może i powinna umysłowo pracująca inteligencya — tylko ta inteligencya najpierw sama się musi wyzwolić z kajdan biurokratyzmu, klerykalizmu i sobkowstwa. Nie zdobędzie się zaufania rzesz robotniczych tem, że na każdem miejscu i każdej godzinie starać się będzie wykazać robotnikowi swoją wyższość umysłową. Nie zdobędzie inteligencya duszy robotniczej, o ile nadal oszczerstwem rzucać będzie na tą nieliczną grupkę ludzi, którzy zbliżyli się do rzesz ludowych. Nie zdobędzie wreszcie zaufania tem, że dla sportu od czasu rzuci jakiś oklepany frazes tłumowi.

Chcąc naprawić zło, trzeba się wczuć w ból ludu, trzeba poznać jego wszystkie zalety i wady—a robotnik ma znacznie mniej wad od reszty społeczeństwa.

Słuszny bunt w duszy ludu nie zgniecie się prześladowaniem jego myśli, ani wyklinaniem przez religię. Bunt ten można tylko wyleczyć receptą świadomości i receptą reform społecznych, których największym wrogiem jest dzisiejsze kołtuńskie społeczeństwo wlokące się śladem reakcyi polskiej.

Socyalizm jest wielką nauką, a żadnej nauki nie zwalczył nikt frazesem. Wiedza zawsze musi zwyciężyć, zwycięstwo jej zależne jest tylko od tego, jak pojęta została przez swoich uczniów.

Kto więc chce naprawdę, ażeby po siedmiu latach morderstw uświęconych przez kler nastał czas wiosenny, czas sprawiedliwości i miłości bliźniego, ten niech się nie ociąga, lecz niech spieszy do wspólnego obozu, gdzie wspólnie buduje się gmach pracy, gmach w którym przy ustroju socyalistycznym wszyscy znajdą miejsce, bez względu na wyznanie, narodowość i pochodzenie pod hasłem pracy i dobrobytu.

Wtenczas dopiero znikną intrygi, nadużycia, głupota i demagogia — a zapanuje równość, wolność i braterstwo. **A. Pająk.**

Jak Spółka spożywcza w Białej aprowiduje pracowników kolejowych.

Że aprowizacya w naszym kraju jest pod psem, to o tem wie już dziś każdy, szczególnie wiedzą o tem ci, którzy najbardziej z tego powodu cierpią. Niebyłoby jednak jeszcze tak źle, gdyby było pod tym względem choć odrobinę sprawiedliwości, lecz o tem dziś marzyć, byłoby daremnem, bo sprawiedliwość znikła jak kamfora.

Jako środek zaradczy przeciw wygłodzeniu biednej pracującej ludności pozakładano w całym kraju spółki spożywcze, które tylko z małemi wyjątkami przynoszą ludności pracującej ogromną korzyść i to pod każdym względem.

Tam, gdzie spółki spożywcze spoczywają w rękach ludzi uczciwych, którzy nieznając własnych interesów, pracują li tylko dla dobra ogółu, tam też aprowizacya idzie jako tako, w każdym razie można ją jeszcze wytrzymać. Natomiast w przeciwnym wypadku, gdy spółki spożywcze znajdują się w szponach ludzi złych, ludzi, którzy poza swoimi interesami nie znają nikogo więcej, ludzi, którzy się wkradli do spółek spożywczych jedynie po to, aby z nich ciągnąć dla siebie korzyści i zniszczyć je doszczętnie, ludzi, którzy kosztem tych najbiedniejszych chcą się tuczyć i żyć ponad stan w obecnych tak ciężkich dla każdego śmiertelnika czasach, w takich to spółkach spożywczych o aprowizacyi ani mowy być nie może, tam jest tylko bezwzględny wyzysk i rabunek biednej ludności.

U nas na kolei w całem państwie po większych stacyach utworzono wszędzie spółki spożywcze, których zadaniem jest, aby zaopatrzyć przydzielonych pracowników kolejowych w żywność i inne do życia potrzebne środki po jaknajtańszych cenach. Jednakże śmiało można powiedzieć, że niemal połowa tych spółek spożywczych spoczywa w rękach ludzi nieuczciwych, niesumiennych, łaknących zbogacenia się kosztem swych współpracowników, których potrafili do tego stopnia otumanić, że ich wybrano do rządzenia spółką spożywczą.

Z braku miejsca nie chcemy tu wyliczać tych wszystkich kolejowych spółek spożywczych, które są tylko na papierze spółkami spożywczemi — w rzeczywistości są one tylko — i tak się nazywać powinny z reguły — **spółkami wyzysku**. Pragniemy jednak na dowód prawdy przytoczyć choćby jedną podobną „Spółkę Spożywczą Kolejowiec w Białej“, gdzie pracownicy kolejowi przynależni do tej spółki całemi miesiącami nic nie otrzymują. Gdy się ale zjawi niekiedy jaka mąka chlebowa, to otrzymują ją pracownicy kolejowi zaledwie po 30 dkg. (słownie trzydzieści dekagramów) na osobę i tydzień po cenie 13·20 Mp. O innych środkach żywności ani wspominać nie wolno, bo takich z reguły nigdy dla pracowników kolejowych niema. O mące pszennej, cukrze, słoninie, kaszywie i tp. wiedzą ludzie tylko z nazwy, bo te rzeczy były, ale jeszcze na wiosnę, kiedy to panowie ze spółki spożywczej w Białej wydawali mąkę osobom do poboru nieuprawnionym, pisząc po prostu kartki „Wydać 5 kg. mąki pszennej“.

Macherzy spółki spożywczej kol. w Białej tak się pięknie przy sprzedaży ziemniaków w jesieni 1919 i na wiosnę 1920 spisali, że aż Prokuratorya Państwa w Wadowicach była zmuszona zająć się tą szkandaliczną paskarską sprawą.

Pod koniec listopada br. dwaj delegaci z kol. spółki spożywczej w Białej zakupili w Poznańskiem 15 wagonów ziemniaków po 150 Mp. za 100 kg. Takąsamą cenę w ich obecności zapłacili też delegaci z prywatnych spółek spożywczych z Bielska-Białej, następnie po przetransportowaniu wszystkich ziemniaków z dworca kolejowego do poszczególnych składnic, co w obecnym czasie bardzo drogo kosztuje, wreszcie po zapłaceniu jeszcze innych drobnych wydatków, złączonych z dostawą ziemniaków zmuszeni byli sprzedawać te ziemniaki po Mp. 220 za 100 kg. i po tejsamej także cenie sprzedawali ziemniaki pracownikom kolejowym panowie ze spółki spożywczej kolejowej w Białej, którzy wcale podobnych kosztów nie ponieśli. Więc jak to nazwać?

Nasze kochane społeczeństwo niejednokrotnie się dziwi, że kolejarze są niezadowoleni, że się ciągle burzą, mimo że są najlepiej płatni i najlepiej aprowidowani i t. d., ale tosamo społeczeństwo, które powinno dbać o to, aby pracownicy kolejowi byli rzeczywiście dobrze płatni i aprowidowani, aby im przynajmniej najniezbędniejszych rzeczy nie brakowało, nigdy nie wejży głębiej w podobne jak wyżej sprawy. Ot pisze się to pisze, krzyczy się, to niech się krzyczy i na tem koniec i tak idzie w kółko a niezadowolenie wśród rzesz kolejarskich rośnie coraz większe, bo jakżesz może być inaczej, skoro pracownicy kolejowi nie mają znikąd prawdziwej i szczerej opieki, ani od rządu ani od społeczeństwa, które tylko ciągle na kolejarzy utyskiwać potrafi, a najrozmaitsze pisma klerykalno-burżuazyjne są zawsze przepełnione najrozmaitszemi i najgłupszemi napaściami na pracowników kolejowych, którzy nie są niczem innem jak tylko ludźmi ciężkiej i odpowiedniej pracy i chcą żyć taksamo jak ci, którzy tysiącami dziennie kolejami się rozbijają, lecz gdzie może być mowa o życiu, skoro aprowizacya tych białych murzynów stoi na **ostatniem miejscu** a w pasku może kupić tylko ten kolejarz, który się może sam paskiem trudni lub ma jakie inne źródło dochodów, albowiem z tej skromnej płacy miesięcznej i to już z dodatkiem drożyźnianym, wynoszącej zaledwie Mk. 1360 dla samotnego a Mk. 2560 dla pracownika z największą rodziną, którą niższi pracownicy kolejowi już po tym sławnym strejku kolejowym otrzymują — to jest rzeczą wprost niemożliwą, takiej sztuki nie potrafią dokazać nawet tacy sławni polityce i znawcy jak pp. Tabaczyński, Dubanowicz, Lutosławski, Londzin i tp., którzy w swych szmatach jak wściekłe psy zawsze na pracowników kolejowych ujadają.

„Nadejdzie jednak dzień zapłaty, sędziami wówczas będziem my“.

Głodni pracownicy kolejowi.

List z Ameryki.

Otrzymaliśmy kopię listu z Ameryki z prośbą o umieszczenie, którą w całości według życzenia autora zamieszczamy.

Philadelphia Pa. 29 października 1920.

Naczelnik poczty w Białej, Małopolska.

Wielmożny Panie!

W dniu 27 lipca br. wysłałem polecony list numer 314965, pod adresem mej żony, Marjanny Jakubiec, Wilkowice 201, Małopolska. 10 października otrzymałem odpowiedź od mej rodziny, i niestety, między innymi wyczytałem, że list otrzymali, za który bardzo dziękują, lecz załączony banknot w sumie dolarów dwa, gdzieś „wyleciał“. Wobec, że to już nie pierwszy raz, iż załączone dolary wysyłane do okolic znajdujących się pod juruzdykcą poczty bialskiej, zawsze się ulotniają, pragnąłbym w imieniu moim i tych wielu innych poszkodowanych, by WP. raczył wglądnąć we wyżej wymienioną sprawę, i raz kres położyć podobnym sprawkom w przyszłości.

Jestem tak bardzo wzruszonym, nie tyle sumą tą jaka nie została doręczoną, ile tą niesprawiedliwością, wyrządzoną tym, którzy tak czekali na list i załączone dolary. Wobec tego naznaczam nagrodę w sumie D 5 (wyrażnie pięciu dolarów), którą to sumę zaraz po otrzymaniu wiadomości, o rezultacie

wyśledzenia „śmiałego" cenzora, za pomocą Konsulatu Rzeczpospolitej Polskiej w New Yorku, na ręce Szanownego Pana wyślę.

Z wysokim szacunkiem
Jan Jakubiec
213 Fairmount Ave, Philadelphia Pa. U. S. A.

List powyższy potwierdza tylko te liczne nieprawości jakie się dzieją bezkarnie na naszych pocztach. Nie jest to fakt odosobniony, ponieważ wciąż się czyta w dziennikach o tem, że listy nie tylko amerykańskie lecz w Polsce nadawane giną. Gazety nie dochodzą swoich adresatów, we wielu wypadkach zrywa się adresy i pisma wracają z powrotem. Reklamacye w powyższych sprawach nigdy nie skutkują.

Najwyższy byłby więc czas, aby nareszcie rząd położył kres tej niecnej gospodarce pocztowej, bo ośmieszamy się wobec zagranicy, nie mówiąc już o szkodach jakie ponosi ludność i instytucye społeczne.

Z ruchu robotników tkackich.

Związek robotników przemysłu tkackiego przedłożył przemysłowcom nowe żądania robotników.

Przemysłowcy jednak uporczywie stoją przy swoich postanowieniach i nie chcą się zgodzić na minimalne żądania, zupełnie skutkiem drożyzny uzasadnione. Konferencye, jakie do tego czasu się odbywały, nie doprowadziły do żadnych rezultatów.

Związek robotników tkackich i Komisyi Związków Zawodowych widzi w uparciu przemysłowców chęć prowokacyi robotników, dlatego dołoży wszystkich usiłowań, ażeby do zatargu nie doszło. Przemysłowcy powinni zrozumieć, że zatarg tego rodzaju nie doprowadzi do pięknych i cnotliwych rzeczy, dlatego powinni się zgodzić na minimalne żądania robotnicze, które ani w połowie nie pokrywają się z nową falą drożyzny.

Możliwe, że upór fabrykantów opiera się na obietnicach reakcyjnych posłów, Tabaczyńskiego i Zamorskiego, którzy pracowali w tym kierunku jak sam „Tygodnik Bialski" pisze, ażeby wspomóc organizacye „żółte" w ich łamistrejkowskich zamierzeniach.

Obietnice te pozostaną naturalnie tylko obietnicami, przestrzegamy tylko fabrykantów przed tego rodzaju kombinacyami, bo tu nie pracuje poseł Tabaczyński ani Zamorski, tylko zorganizowany w klasowych Związkach zawodowych świadomy swej woli robotnik.

Robotnicy tutejsi znają doskonale co znaczą „żółte" organizacye i dlatego zdecydowaną postawą swoją złamać potrafią jak upór przemysłowców, tak zamachy reakcyjnych protektorów klerykalizmu i łamistrejkowstwa.

Dosyć już intryg — zadużo panowie myślicie o tem, że robotnik da się uśpić, — robotnik czuwa, i może jeszcze nadejść czas trwogi i na was, panowie, którzy sądzicie, że na nowo można przyciągać kapitalistyczne kajdany.

Pamiętajcie o tem, że czasy obecne to czasy rewolucyi.

Przegląd zagraniczny.

(SBP). „Vorwärts" donosi o definitywnym uchwaleniu przez Zgromadzenie Krajowe (Landesversammlung) Konstytucyi. Władza prawodawcza, w myśl nowej konstytucyi spoczywać ma w rękach Sejmu Krajowego (Landtag) oraz Rady Państwa (Staatsrat). Ordynacya wyborcza do Sejmu opiera się na ogólnych zasadach pięcioprzymiotnikowego głosowania, które przysługuje wszystkim obywatelom (bez różnicy płci) w wieku ponad lat 20.

Rada Państwa nosi charakter reprezentacyi federacyjnej, jest ona przedstawicielstwem sejmików prowincyonalnych (Provinzionallandtage), wybieranych na tych samych co Sejm zasadach. Sejmiki owe wybierają sposobem proporcyonalnym na każde 500 tys. mieszkańców prowincyi po jednym przedstawicielu do Rady Państwa.

Radzie przysługuje prawo założenia w głosowaniu imiennym sprzeciwu w stosunku do każdego projektu, przyjętego przez Sejm. Jeśli jednak projekt ów zostanie powtórnie przyjęty przez Sejm większością ²/₃ głosów, wówczas bez odwołania się już do Rady staje się ustawą, jeśli natomiast zostaje przyjęty przez Sejm tylko zwykłą większością, wówczas decyduje o nim powszechne głosowanie ludowe (referendum). Powszechne głosowanie rozstrzyga również o rozwiązaniu Sejmu i przeprowadzeniu nowych wyborów jeśli podobny wniosek zgłoszony zostanie przez Radę Państwa. Prezydenta ministrów wybiera Sejm. Prezydent powołuje pozostałych ministrów, którzy są przed Sejmem odpowiedzialni.

Konstytucya określa również taką samą jak dla Sejmu ordynacyę wyborczą do ciał samorządowych sejmików prowincyonalnych i powiatowych (Kreistage). Nierozstrzygnięta pozostaje tylko kwestya przyznania prawa wyborczego do Rad komunalnych tym wyłącznie obywatelom, którzy zamieszkali są w gminie od conajmniej 6 miesięcy. Sprawa ta została przekazana przyszłemu Sejmowi.

„Vorwärts" wyraża naogół zadowolenie z uchwalonej konstytucyi. „W debacie konstytucyjnej — pisze — udało się socyalnej demokracyi obalić projekt stworzenia urzędu prezydenta państwa, którego intencye wyraźnie zwracały się przeciwko jedności Rzeszy. Unicmożliwiła również stworzenie drugiej Izby, której celem być miało fałszowanie wzgl. paraliżowanie woli ludu. Nie udało się wprawdzie socyalnej demokracyi przeprowadzenie stanowiska swego w wielu innych podrzędnych zagadnieniach, ostateczny jednak rezultat prac konstytucyjnych może uzyskać jej aprobatę".

Armenia zagrożona.
List tow. Huysmans'a do Polskiej Partyi socyalistycznej.

(SBP). W związku z zorganizowanym przez sprzymierzone armie sowieckie i nacyonalistyczne tureckie najazdem na republikę armeńską, tow. K. Huysmans zwrócił się z apelem o pomoc dla nieszczęśliwego narodu do partyi socyalistycznych całego świata. W liście swym t. Huysmans podaje odpis depeszy, nadesłanej doń przez przebywających w Armenii naocznych świadków walk tamtejszych t. t. de Brouckere'a (Belgia) i K. Kautsky'ego (Niemcy).

Oto treść wymienionego listu nadesłanego do C. K. W. P. P. S. na ręce tow. Daszyńskiego:

„Drogi Towarzyszu, za pośrednictwem ambasady włoskiej w Brukselli otrzymaliśmy następującą depeszę, datowaną z Tyflisu:

„Camille Huysmans, członek delegacyi socyalistycznej, Dom Ludowy, Bruksella.

„W dn. 27 września poważne siły Kemalistów zaatakowały niespodzianie rzeczpospolitą armeńską w kierunku na Olti Karakurt, Karurnau i Bardus. Pod naciskiem przeważających sił nieprzyjacielskich, po krwawych walkach, wojska armeńskie zmuszone były ewakuować miasta Kaghisman, Sarakamisz, Mardenck. Wróg znajduje się o 14 kilom. od Korsu, prowadząc atak skrzydłowy na Aleksandropol. Ofenzywa ta grozi ludności armeńskiej zupełną zagładą. Uważamy tedy za pilne i konieczne, by lud armeński pozyskał dostateczne poparcie w walce z perfidnym i brutalnym najazdem, bynajmniej przezeń nie sprowokowanym. Jesteśmy przeświadczeni, iż Delegacya międzynarodowa, która mogła tu zdać sobie sprawę z sytuacyi w Armenii podzieli całkowicie nasz pogląd. Prosimy by nie oszczędzono żadnego wysiłku dla zapewnienia ludowi armeńskiemu poparcia organizacyi socyalistycznych całej Europy.

(—) de Brouckere. (—) Kautsky.

„Od chwili wysłania powyższej depeszy Kars podobnie jak Aleksandropol, wpadł już w ręce Kemalistów, którzy wedle wiadomości podanych przez pisma — posuwają się szybko w kierunku na Erywań, stolicę Armenii. Sytuacya wymaga tedy pośpiesznego działania dla ocalenia Republiki armeńskiej. Jak wiecie, zgromadzona Liga Narodów uznała za konieczne wyrazić się za interwencyą w sprawie armeńskiej. Jest tedy zadaniem obecnie partyi socyalistycznych oraz klasy robotniczej nie dopuścić by uchwała owa pozostała martwą literą, lub wykorzystaną została dla celów egoistycznych.

„Zwracamy się do Was z prośbą o bezwłoczne zajęcie się tą kwestyą i poczynienie niezbędnych kroków dla poinformowania o niej prasy".

Pozdrowienie braterskie
(—) Camille Huysmans
Międzynarodówka Robotnicza i Socyalistyczna
/ Sekretaryat.

Konferencya w Bernie.

(SBP). Komitet Wykonawczy Niezależnej Partyi Pracy (lewego skrzydła angielskiego Labour-Party) przedłożył obradującej od 5 grudnia w Bernie, konferencyi socyalistycznej komunikat w sprawie odbudowania Międzynarodówki.

Komunikat ów stwierdza, iż dla wskrzeszenia międzynarodowej organizacyi socyalistycznej niezbędne są dwa warunki: 1) osiągnięcie zupełnej zgody w poglądach na takie zagadnienia natury światowej, jak wojna, polityka kolonialna i kapitalizmu, 2) przyznanie sekcyom krajowym zupełnej swobody w ustalaniu wytycznych dla ich własnej polityki i taktyki.

Delegacya Niezal. Partyi Pracy proponuje tedy następujące zasady nowej Międzynarodówki: 1) do Międzynarodówki należeć będą te stronnictwa socyalistyczne, których działalność jest niezależna od partyi burżuazyjnych, zaś całokształt polityki dowodzi, iż są istotnie socyalistyczne, 2) poszczególne partye krajowe stosować się będą do ogólnej polityki Międzynarodówki, posiadać jednak będą zupełną swobodę wykorzystywania lokalnych konjunktur politycznych i gospodarczych, 3) Międzynarodówka powoła Komitet Wykonawczy, który w okresie między dwoma kolejnemi Kongresami działać będzie jako trybunał odwoławczy i udzielać partyom krajowym wskazówek w sprawach taktycznych. Mają być natomiast wyłączone z Międzynarodówki stronnictwa, które łączą się z innemi partyami politycznemi, na podstawie programu reformistycznego lub które nie wykażą czynami wzgl. oświadczeniami iż celem ich jest zupełne przekształcenie kapitalistycznych fundamentów społeczeństwa.

Międzynarodówka Zawodowa i Międzynarodowe Biuro Pracy.

(SBP). W rezolucyi przyjętej przez międzynarodowy Kongres zawodowy w Londynie Międzynarodówka zawodowa postanawia zerwać wszelkie stosunki z Międzynarodowem Biurem Pracy Ligi Narodów (dyr. tow. Albert Thomas) jeżeli Biuro to w określonym przeciągu czasu nie urzeczywistni we wszystkich krajach zasady 8-go dziennego dnia pracy, zgodnie z uchwałami konferencyi waszyngtońskiej.

Międzynarodowy kongres kolejarzy.

(SBP). W ciągu dn. 29 i 30 listopada obradował w Londynie pod przewodnictwem tow. Thomasa Międzynarodowy Kongres Kolejarzy. Reprezentowane były Angiia, Niemcy, Francya, Holandya, Luxemburg, Szwecya, Dania, Austrya i Belgia.

Obejmując prezydyum Kongresu leader kolejarzy angielskich wygłosił przemówienie, podkreślające doniosłość organizacyi międzynarodowej: „Nie byłoby wojny, gdyby robotnicy świata lepiej się znali jeszcze przed r. 1914. Nie pragnęła jej wprawdzie klasa robotnicza, lecz umożliwiła ją wzajemna nieznajomość robotników różnych krajów — nieznajomość, którą potrafili wykorzystać wrogowie klasy robotniczej". W dalszym ciągu Thomas podkreślił, iż klasa robotnicza rozumie dziś, iż organizacya jej musi nosić charakter międzynarodowy; przygotowuje się do odegrania roli w rozwiązaniu zagadnień polityki światowej.

Przemówienie to jest niezmiernie charakterystyczne dla obecnych nastrojów panujących w kołach angielskiego ruchu zawodowego, tembardziej, iż ruch ten aż do chwili wybuchu wojny wyznawał się zawsze i głosił zasady wstrzemięźliwości politycznej, oraz desinteressement'u względem wszelkich kwestyi międzynarodowych.

Przewódca kolejarzy francuskich, Bidegeray, poparty przez Schefela (Niemcy) przedstawił rezolucyę w sprawie powszechnego stosowania 8-godzinnego dnia pracy. Poruszono przytem w dyskusyi kwestyę warunków pracy. Wedle delegata niemieckiego od r. 1914 płace w Niemczech wzrosły o 600%, podczas gdy ceny materyałów pierwszej potrzeby wzrosły o 1200%. Thomas dorzucił, iż w Austryi ceny wzrosły od wybuchu wojny 120 krotnie.

Rezolucya Bidegeray'a została przyjęta. Uchwalono wezwać organizacye wszystkich krajów do opracowania raportów o miejscowych warunkach pracy. Raporty te mają zostać przedstawione na najbliższym kongresie. Do przyszłego Kongresu, który obradować ma w kwietniu 1921 roku w Genewie, odroczono również sprawę uspołecznienia kolei.

W drugim dniu Kongresu nadeszła na ręce delegata belgijskiego Benwen'sa depesza od organizacyi w sprawie represyi stosowanych przez rząd belgijski względem kolejarzy, odmawiających przewozu amunicyi i materyałów wojennych dla Polski. Kongres uchwalił w tej sprawie rezolucyę protestującą, która została wysłana telegraficznie do rządu belgijskiego oraz oddzielnie do ministra sprawiedliwości, Vandervelde'go.

Przed zamknięciem obrad Kongres wysłał protest do rządu węgierskiego z powodu skazania na śmierć 10 robotniczych działaczy węgierskich.

Międzynarodówka robotników budowlanych.

(SBP). W ciągu 1 i 2 grudnia obradował w Hamburgu Zarząd Międzynarodowej Federacyi Rob. Budowlanych. Reprezentowane były: Włochy i Szwajcarya przez tow. Quagliano (Turyn), Francya, Belgia i Hiszpania przez tow. Charvin (Paryż), Czechosłowacya, Austrya i państwa bałkańskie przez Tetenka (Praga), Holandya i Anglia przez Achterbergh'a (Amsterdam), wreszcie Niemcy przez personel Biura Międzynarodowego przez przewodniczącego Taeplowa, sekretarza Käpplera oraz skarbnika Kobera.

Konferencya zajmowała się m. in. zgłoszoną przez wszechrosyjski związek rob. budowlanych prośbą o przyjęcie go do Międzynarodówki. Witając ów krok z zadowoleniem, Konferencya postanowiła jednak zakomunikować uprzednio związkowi rosyjskiemu, iż związki należące do Międzynarodówki rob. budow. należą jednocześnie do Międz. Federacyi Zw. Zaw. w Amsterdamie, oraz iż decyzye jej są dla nich również obowiązujące na terenie

międzynarodowym. Jeśli związek wszechrosyjski po przyjęciu powyższego oświadczenia do wiadomości propozycyę swą ponowi, wówczas nic oczywiście nie będzie stać na przeszkodzie przychylnemu załatwieniu.

Z kwestyi natury międzynarodowej podkreślić należy poruszoną w referacie Chanvina sprawę odbudowy, zniszczonej przez najazd niemiecki półn. Francyi. Wymiana zdań doprowadziła do uzgodnienia poglądów między organizacyą francuską a niemiecką. Możliwe jest, iż obydwie organizacye te, przy współudziale sekretaryatu międzynarodowego podejmą wspólną akcyę w sprawie odbudowy spustoszonych prowincyi. Plan owej akcyi nakreślony ma zostać na następnej konferencyi, która zwołana zostanie na terenie neutralnym.

Wiadomości polityczne.

Przed plebiscytem na Górnym Śląsku. Jak już pisaliśmy, plebiscyt na Górnym Śląsku ma się odbyć w styczniu 1921 r. Agitacya plebiscytowa wre na całym Śląsku w całej pełni. Niemieccy hakatyści przy pomocy bojówek przysyłanych z głąb kraju niemieckiego teroryzują ludność. Sejm pruski na gwałt uchwala dla Górnego Śląska autonomię, aby tym sposobem kupić głosy polskie. Kler niemiecki szaleje w agitacyi a pomagają mu w tem biskupi a nawet Rzym, który zabrania to samo czynić księżom polskim.

Wielki udział w pracy plebiscytowej biorą nasi towarzysze. Zjechało na Śląsk dwuch posłów socyalistycznych, a mianowicie tow. Arciszewski i Pużak, którzy odbyli kilkanaście wieców zaznajamiając ludność robotniczą z polityką w Polsce. Setki zgromadzeń urządzają towarzysze miejscowi, a ludność robotnicza wszędzie oświadcza się za Polską. Nie dawno socyaliści polscy i niemieccy odbyli wspólną konferencyę w Berlinie, na której zapadła uchwała, ażeby nie dopuszczać do rozognienia walki terorystycznej i prowadzić agitacyę tylko argumentami rzeczowymi.

Niemieccy socyaliści (Schajdemanowcy) nie bardzo się jednak tej uchwały trzymają. Partya komunistyczna niemiecka proklamowała strejk generalny, który ma posłużyć do odwleczenia plebiscytu.

Reakcya polska jednak nie wiele sobie zaprząta głowę Górnym Śląskiem, bo wie, że tam jest tylko robotnik polski a burżuazya dawno jest hakatystyczną. Tem więcej potrzeba wysiłku z naszej strony, aby przez przyłączenie Górnego Śląska do Polski wzmocnić nasze szeregi socyalistyczne celem urzeczywistnienia socyalizmu.

Ze Sejmu. Jak pisma donoszą, projekt endecki, ażeby „tzyczne“ głosowanie w Sejmie za senatem przeprowadzić, upadł, i endecy ponieśli wspólnie z klerykałami klęskę. W głosowaniu imiennem przyjęto wniosek posła Osieckiego 183 głosami przeciw 180 zmierzający do odroczenia głosowania nad konstytucyą na czas poświąteczny.

Nowy prezydent w Austryi. W ubiegłym tygodniu odbyły się wybory prezydenta w Austryi. Wybrany został **dr. Michał Hainisch**, który otrzymał 129 głosów. Dawny prezydent soc. Seitz otrzymał 85 głosów. Michał Hainisch nie należy do żadnej partyi politycznej, zajmował się tylko naukami społecznemi.

Reforma II Międzynarodówki. Wstępna konferencya międzynarodowa wysłuchała 6 bm. referatów delegatów o stanie ruchu społecznego w odnośnych państwach. Referowali: **Grieplen** (Niemcy), **Grim** (Szwajcarya), **Adler** (Austrya), **Czermak** (Czechy). Następnie konferencya rozpoczęła dyskusyę nad utworzeniem **Międzynarodówki rewolucyjnych partyi socyalistycznych**; poczem uchwalono ogłosić **manifest** do proletaryatu wszystkich krajów. Na wniosek Rosenfelda (Berlin) uchwalono rezolucyę **przeciw terorowi na Węgrzech** i wezwaniem proletaryatu całego świata o wykazanie solidarności z proletaryatem węgierskim.

Nowy minister kolei. Dotychczasowy minister kolei p. Bartel ustąpił. — Jako następcę wymieniają najpewniejszą kandyturę p. Prachtla, kierownika dyrekcyi kolejowej w Krakowie.

Województwa w Małopolsce. Sejm uchwalił utworzenie w Małopolsce województw, których będzie 4 a mianowicie krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie. Jako kandydaci na wojewodów są wymieniani **Dr. Gałecki, Zygmunt Lasocki**, były wiceprezydent Namiestnictwa i poseł, oraz starostowie **Solecki, Rawski** i **Jurystowski**.

Wiadomości z Rygi. Sprawa pokoju w Rydze powoli lecz stale postępuje naprzód. Delegacya polska jest zdania, że do pokoju dojdzie jeszcze w styczniu. Wiceminister Dąbski przewodniczący delegacyi pokojowej polskiej w Rydze nadesłał do Rządu depeszę, w której komunikuje, że w sprawie reewakuacyi Joffe zgodził się na zwrot mienia obywateli polskich, o ile znajduje się ono w Rosyi i odrzucił projekt wypłacenia odszkodowań jeżeli mienie to zostało zniszczone. Dalej depesza głosi, że sprawa powrotu jenców została już prawie załatwioną. W związku z tą sprawą przyjeżdża do Warszawy delegacya bolszewicka złożona z 25 ludzi, celem stworzenia Komisyi mieszanej do wymiany jeńców. Jako punkta graniczne do wymiany jeńców przeznaczono Mołodeczno-Połock, drugi w Zwiaklu, trzeci w Olewsku. P. Dąbski w rozmowie z dziennikarzami wyraził się, że przypuszczenia, iż na wiosnę przyjdzie do nowej wojny są bezpodstawne i wprost niemożliwe. — Pokój zostanie zawarty.

Korespondencye.

Żywiec. Często kroć można się spotkać z zarzutem, że socyaliści nie umieją być wdzięczni, np. kapitalistom za pracę, paskarzom — przepraszam — kupcom za dostarczanie żywności, lub duchowieństwu za „obrok duchowny“. Aby pokazać, że tak nie jest, świadczy choćby to, że czujemy się w obowiązku podziękować na tem miejscu „naszemu kochanemu“ ks. Gniłce za jego skuteczną pomoc przy organizowaniu kobiet. Ten „szlachetny“ i wygolony czarny agitator zaczął w bardzo nieszlachetny sposób przezywać kobiety, zapisujące się do organizacyi, zwąc je djablicami, czarownicami itp. — zaś skutek był ten, że nawet obojętne kobiety garną się do organizacyi. Bóg mu zapłać za tak wydatną pracę. Parafianie.

Kęty. Jeszcze nie przebrzmiały echa „darów amerykańskich“, rozdzielonych w jakiś tajemniczy sposób pomiędzy „najbiedniejszych“ protegowanych przez magnatów kęckich (nie zarzucam tego bynajmniej panu burmistrzowi), a znowu wysuwa się nowa kwestya mączna. Kęty jakkolwiek są biednem miasteczkiem, już od dłuższego czasu nie otrzymują żadnych mącznych przydziałów. Biedne matki płaczą i łamią sobie głowę w jaki sposób postarać się o kawałek chleba dla swych dzieci, lecz nikt im w tem pomóc nie może. Niema najmniejszych widoków, by na zbliżające się święta zaopatrzyć się choćby tylko w chleb. Inne miasta i miasteczka powysyłały w sprawie aprowizacyi swe delegacye do Lwowa i Warszawy i czynią starania gdzie tylko mogą, — jednak nasz „poczciwy“ magistrat śpi jak za dobrych czasów. Spi, bo nikomu nie dał znać w sprawie wysłania delegacyi, choć był o tem powiadomiony. A może i nie spi, może tylko nie dał znać konsumowi dlatego, że konsum jest czerwony? My od dawna widzimy, że się panowie bawicie, lecz musimy wam zwrócić uwagę, że się bawicie źle, bo to jest bawienie się iskrami na beczce prochu. Uważajcie panowie, by się ta zabawa nie skończyła dla was smutno. M.

Kozy. Czytając „Wyzwolenie“, myślałem, że tylko w Białej znajdują się „obrońcy“ robotnika, tacy jak pan Braszka, Mączyński, Czarnecki, Kuś, Nycz i inni, tymczasem zaczynam się przekonywać, że opieka ta coraz bardziej się rozszerza. Pewnego wieczora zacząłem sobie razem z żoną łamać głowę nad tem jak dalej żyć i w jaki sposób okryć siebie i dzieci na zimę, aż tu stawają przed nami moje własne dzieci i oświadczają, że z winy robotników rośnie wciąż drożyzna, bo robotnicy postawili nowe żądania. Powiedziały dalej dzieci, że o tem mówiła im w szkole pani dyrektorowa już parę razy, że to robotnicy robią drożyznę, bo żądają niesłychanie wysokich płac za pracę. I tak się postępuje z robotniczemi dziećmi. Szczuje się je w szkole przeciwko własnym rodzicom, ta szkoła, która powinna oświecać ciemne umysły ogłupia je i szerzy fałsz, bo fałszem jest, jakoby robotnicy byli powodem drożyzny. Nie mówi się dzieciom dlaczego kilka morgów ziemniaków zostało niewykopanych na dworskich gruntach, dlaczego jeden ma za wiele, a drugi za mało, dlaczego dary amerykańskie dzielone w ochronce dostali ci co ich nie potrzebują, ale przynieśli sera i masła. a nie dostały tych darów biedne, obdarte dzieci. Doprawdy jest to bardzo smutne, że ci, którzy mają szerzyć oswiatę, rozszerzają kłamstwo i wstrętny fałsz i tam szukają winnych, gzie ich niema. Robotnik.

Z organizacyi Inwalidów

Zarobek. Spółka Akc. Tow. Ubezpieczeń „Przyszłość“ w Warszawie, filia w Krakowie, ulica Wolska 19 — poszukuje inteligentnych wojskowych (inwalidów) jako akwizytorów t. zn. do jednania i nakłaniania mas ludności do zawierania ludowych ubezpieczeń na życie, udzielając pewien procent od kwoty ubezpieczonej. Zgłoszenia z podaniem dat osobistych i adresów nadesłać do 20 bm. do Eksp. S. O. M. S. W. w Wadowicach.

Wolne posady. Wobec mającego nastąpić w dniach najbliższych zwolnienia z wojska szeregowych-studentów a pragnąc obsadzić miejsca po nich inwalidami, poleciło Biuro prezydyalne M. S. Wojsk. L. 92751/20 St. Adm. przedłożenie wykazu kandydatów na kancelistów, którzy każdej chwili mogą być oddani do dyspozycyi Wydziału personalnego Biura prezydyalnego.

Wykaz ma obejmować: 1) imię i nazwisko, 2) wiek, 3) wykształcenie cywilne, 4) czy petent pracował w jakiej instytucyi i w jakim charakterze.

Reflektujący inwalidzi winni się zgłosić w biurze Związku z wyżej wymienionemi dokumentami.

Reforma rolna. Ponieważ w wielu miejscowościach powiatu bialskiego gminne Komisye Ziemskie ustanowione celem dopilnowania rozdziału ziemi nie pracują należycie i dotychczas nic nie uczyniły celem przyspieszenia, apelujemy do delegatów i Zarządów Grup, by wysłały delegatów celem przyspieszenia pracy, jakoteż z ramienia inwalidów wydelegowały jednego inwalidę jako członka tejże Komisyi. Albowiem niedopilnowanie tej sprawy tak ważnej da się inwalidom odczuć po niewczasie, gdy ziemię zamiast inwalidów w pierwszym rzędzie postawionych, dostaną ludzie majętni i ci, którzy mają protekcyę gminne.

Do inwalidów, wdów i sierót powiatu bialskiego. Apelujemy do wszystkich Zarządów Grup miejscowych i inwalidów, by wkładki miesięczne zaległe za rok 1920 złożyli, gdyż w innym razie Pow. Zarząd stanie na stanowisku nieuwzględnienia wnoszonych podań, próśb i udzielaniu informacyi dla inwalidów, którzy przez 3 miesiące wkładek nie płacili.

Do Zarządów Grup. Pow. Zarząd wzywa wszystkie Grupy do przedłożenia sprawozdań z działalności Grup z roku 1920.

Dodatki drożyźniane dla inwalidów. Ponieważ większa część inwalidów na wniesione podanie o przyznawaniu dodatku drożyźnianego otrzymuje odmowną odpowiedź, zawiadamiamy przeto wszystkich inwalidów, że rekursów żadnych robić nie będziemy, należy przeto wstrzymać się aż sprawa powyższa zostanie w Wadowicach w Okręg. Eksp. S. O. M. S. W. pomyślnie załatwiona przez delegatów.

Kooperatywa. Dla wdów, członków kooperatywy, wydaje się dwa metry druku; po odbiór zgłosić się należy do 20 bm., w innym razie druki zostaną rozprzedane między potrzebujących członków kooperatywy. Przydziały dla członków, ogłaszane w oknie kooperatywy, winny być do dni 14 odebrane, w innym wypadku po niezgłoszeniu się zostaną rozprzedane. Dyrekcya.

Zgromadzenia.

Komitet Propagandy socyalistycznej zwołuje na **niedzielę, dnia 19 grudnia** o godzinie 4 popołudniu w lokalu p. Elsasa w **Komorowicach** publiczne zgromadzenie. — Referenci tow. Pająk i Czuma.

Dalsze zgromadzenia odbędą się po Nowym Roku — również w powiecie sądowym kęckim.

Towarzysze, którzy zechcą takie zebrania urządzić zgłoszą się do 1 stycznia w biurze Sekretaryatu P. P. S. w Białej celem bliższych informacyi.

Z życia partyjnego.

Posiedzenie Rady Robotniczej odbędzie się w poniedziałek dnia 20 grudnia br. o godzinie 6-tej wieczór, z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdania, 2) sprawy mieszkaniowe, 3) sprawy kasy chorych, 4) stanowisko do prowokacyi klerykałów, 5) wolne wnioski.

Przewodniczący R. R.: Lukas **m. p.**

Pogadanki socyalistyczne. W piątek dnia **17 grudnia** odbędzie się dalszy ciąg pogadanek p. t. „Socyalizacya przemysłu“.

W piątek 24 grudnia z powodu świąt pogadanki nie będzie, aż dopiero w pierwszy piątek po Nowym Roku.

Posiedzenie Okręgowego Komitetu P. P. S. w Białej odbędzie się w sobotę **18 grudnia** o godzinie 4 popołudniu w lokalu Redakcyi „Wyzwolenia Społecznego“.

Posiedzenie Komitetu Propagandy socyalistycznej odbędzie się we środę 22 grudnia o godz. $^1/_2$5 popołudniu w lokalu Redakcyi „Wyzwolenia Społecznego“ w Białej. Wszyscy członkowie dawnego Komitetu Obrony Niepodległości powinni przybyć.

Listy składek na fundusz wyborczy są do nabycia w Sekretaryacie P. P. S. w Białej. Prosimy członków Zarządu konsumów, oraz przewodniczących Komitetów politycznych o zgłoszenie się w Sekretaryacie celem odbioru tychże.

Kalendarz Robotniczy duży i kieszonkowy już wyszedł z druku i jest do nabycia w Redakcyi „Wyzwolenia Społecznego" w Białej.

Duży Kalendarz kosztuje 40 Mk.
Kieszonkowy „ 35 „

Zgłaszajcie się dopóki zapas starczy.

Do wiadomości Towarzyszy! Na liczne zapytania z różnych stron, podajemy do wiadomości wszystkich towarzyszy, iż p. Stanisław Grohs nie ma nic wspólnego z Sekretaryatem PPS. w Białej i nie jest członkiem partyi, a przynajmniej u nas nie zarejestrowanym. Bliższych wyjaśnień udziela Sekretaryat Związku Robotników Chemicznych w Trzebini.

Podziękowanie.

Robotnikom z fabryki Emanuel Tisch w Kamienicy składam tą drogą serdeczne podziękowanie za składkę, którą w czasie mojej choroby zebrali, a która wielką ulgę przyniosła mojej rodzinie.

Jan Pemper.

Różne.

Socyalizacya kopalń czeskich. „Tribuna" czeska donosi, że katolickie stronnictwo ludowe oświadczyło się za socyalizacyą kopalń. W Sejmie czeskim znaczną większością głosów zapadła uchwała przeprowadzenia tej socyalizacyi. — A w Polsce? Rząd daje miliardy przemysłowcom, a waluta polska leci na dół — a kler rządzi niepodzielnie.

Spensyonowanie 30 generałów w Polsce. Na wniosek perlustracyjnej komisyi emerytalnej 31 generałów b. austryackich i rosyjskich armii liczących ponad 58 lat wieku zostało przeniesionych na emeryturę. Dalsze przeniesienia mają niebawem nastąpić.

Zniesienie urzędu walki z lichwą. Pisma warszawskie podają, że z dniem 15 bm. warszawski okręgowy urząd walki z lichwą zostanie zniesiony.

Normalny ruch kolejowy. Dnia 10 bm. w całej Polsce przywrócony został normalny ruch kolejowy.

Wybory w Estonii. Wybory do parlamentu estońskiego przyniosły zwycięstwo partyi socyalistycznej, która uzyskała 28 mandaty, stronnictwo włościańskie uzyskało 23 mandaty. Komuniści mimo bardzo gorącej agitacyi rozwiniętej podczas wyborów, ponieśli zupełną klęskę. Udało im się zdobyć zaledwie 6 mandatów.

Z tonącego okrętu. „Kuryer Polski" podaje: Posłowie Buczany i Janeczek wystąpili z klubu sejmowego N. Z. S. (endeków) i złożyli swój akces do P. S. L. (piastowców). W przeciągu ostatnich kilku dni jest już trzeci wypadek wystąpienia posłów włościańskich z klubu N. Z. L. Endecya tonie w swoim bagnie politycznym i chłopi uciekają.

Logika klerykalna. Jeden z bialskich „półgłówków" klerykalnych chciał się w n-rze 49 „Tygodnika Bialskiego" poszczycić, że stworzył artykuł antysocyalistyczny. Wyczytał więc w „Gwiazdce Cieszyńskiej" artykuł p. t. „Zmierzch socyalizmu" i zamienił jego tytuł na „Trumna dla socyalizmu", i dosłownie przepisał zamieszczając jako dowód swej filozofii na pierwszem miejscu w „T. B." Nie zauważył jednak, że autor z „Gwiazdki" był osłem, i powtórzył dosłownie oto takie logiczne twierdzenie pod adresem socyalistów:

> „Urządzają strejki demonstracyjne przeciw senatowi, choć w duszy cieszą się z tego, że senat jest. Senatu nie chcą, ale zato „Izbę pracy" złożoną z robotników, zupełnie jak rosyjskie sowiety".

„W mądrej głowie dość na słowie" — mówi przysłowie. Możnaby także to samo przysłowie zastosować do „głupiej" głowy klerykalnego filozofa.

„Katolickiemu robotnikowi". Rzekome argumenty, które miały udowodnić prawdę klerykalną, zamieszczone w n-rze 49 „T. B." wcale nie są argumentami. Dlatego zwracamy uwagę pismakom klerykalnym, aby się sami nie kompromitowali. Nie wierzymy wcale w to, iż ten artykuł p. t. „Wyzwoleńcom do pamiętnika" napisał katolicki robotnik, ponieważ wiemy, że każdy robotnik trochę jest mądrzejszy i potrafi coś lepszego napisać. Nieuk i głupiec, jeżeli pisze, to niech lepiej się podpisuje swojem nazwiskiem, ażeby nie kompromitował wszystkich. A jeszcze lepiej by było, ażebyście panowie nie zatruwali powietrza tego rodzaju oświatą jaką „Tyg. Bialski" obecnie rozszerza — szkoda papieru i czasu.

Co będzie prędzej czy później. Wniosek, żądający zniesienia wszelkich długów wojennych państwowych, postawiono na obradującym w Londynie Kongresie Międzynarodówki Związków Zawodowych.

Długi państwowe wszystkich mocarstw i państewek na całej kuli ziemskiej wzrastają stale i tak beznadziejnie, że często niepodobieństwem staje się wypłacanie procentów od procentów.

Kupcy przeciw kooperatywom. Dnia 28 ub. m. obradował w Poznaniu zjazd kupiectwa wielkopolskiego, na którym był obecny minister dla byłej dzielnicy pruskiej Kucharski. Uchwalono między innemi rezolucyę, protestującą przeciwko popieraniu przez rząd kooperatyw spożywczych.

Czy Urząd ziemski śpi? Jak nam wiadomo, istnieje w Białej Urząd ziemski i Powiatowa Komisya Ziemska, — nie wiemy jednak nic o tem, co ten urząd robi i czy wogóle coś robi? Również nie wiadomo, kiedy została utworzona Komisya Ziemska, kto w niej zasiada i w czyim interesie działa. Na razie wstrzymujemy się od publikowania tych wiadomości jakie z poza kulis Urzędu ziemskiego się do nas przedostają i czekamy aż urząd, który jest instytucyą publiczną, nadeśle nam jakie sprawozdanie ze swej działalności do publicznego użytku. — Na razie tyle.

Generał Haller — i endecy. Jak się dowiadujemy, endecy w Białej cichutko przemycili, bez uchwały Rady miejskiej, jakieś swoje postanowienie i ostentacyjnie powiesili w sali Rady miejskiej portret Hallera. — A dlaczego to endecy nie powiesili portretu Piłsudskiego, z którym o tyle Rada miejska ma łączność, że jest Naczelnikiem Państwa? — generałów mś jest kilkaset w Polsce, i gdyby każde stronnictwo do jednego z nich się modliło o poparcie, to brakłoby miejsca w sali.

Nadesłane.

Wydział prasowy Urzędu Walki z Lichwą w Białej komunikuje nam:

Za niewywieszenie cennika w lokalu handlowym i nieprzedstawienie go do Urzędu Walki z Lichwą zostały ukarane następujące firmy: Aron Birnbaum z Zabłocia ad Żywiec na 5000 marek; Viktorya Krzak z Tarnawy dolnej pow. Wadowice na 300 marek; Leo Leibel z Oświęcimia na 1000 marek; za spekulacyę skórami Wawrzyńca Juszczynkę z Zarnówki skazano na 300 marek, oraz na konfiskatę jednej skóry cielęcej; za spekulacyę skórami Bernharda Goldbergera z Andrychowa skazano na 20.000 marek grzywny i na konfiskatę 65 skór cielęcych i 5 skór bydlęcych oraz na zwrot kosztów postępowania karnego w kwocie 248 marek 80 fenigów. Stefanie Goldberger za współudział w spekulacyi na 2000 marek grzywny. Heil Begler z Kaszkowa na 500 marek; Stanisław Micherdziński z Żywca na 100 marek; Anna Hochberger z Zabłocia na 100 marek; Ignacy Tyras z Zabłocia na 100 marek; Antoni Grzywa z Jawiszowic na 100 marek; Anna Resner z Jawiszowic na 200 marek; Szczepan Włoch z Węgierskiej Górki na 150 marek; za spekulacyę skórą Kubica Antoni z Rybarzowic na 200 marek; Bleicher Leopold z Białej na 600 marek; Józef Magierla z Jawiszowic na 1000 marek; Jakób Kirschner z Białej na 1000 marek; Bolesław Witnicki z Białej na 1000 marek; Józef Wadoń z Jawiszowic na 600 marek; Andrzej Szlager z Porąbki na 150 marek; Anna Schanzer z Wadowic na 500 marek.

Paskarstwo skórą. Odnośnie do Art.: z d. 5/9. b. r. przez Urząd Walki z Lichwą i Spekulacyą w Białej, według którego u Bernarda Goldbergera w Andrychowie znaleziono znaczną ilość skór surowych, miał być wynik śledztwa w swoim czasie podany do publicznej wiadomości.

Urząd Walki z Lichwą i Spekulacyą w Białej prowadziło w tej sprawie śledztwo, a wreszcie odstąpił śledztwo Prokuratoryi Państwa w Wadowicach. Na wniosek p. Prokuratora z dnia 23 listopada 1920 St: 5981/20 dalsze dochodzenia przeciw Bernardowi Goldbergerowi, zbieraczа skór surowych, w kierunku przekroczenia tego jako niewinny z art. 16 i 19 ustawy z 2 lipca 1920 L. 67 Dzpp. po myśli § 90 pk. zostały zaniechane.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.